

Justyna Spychalska-Stasiak

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Rodzina i płeć w krzywym zwierciadle tożsamości rodzaju¹

Podstawową intencją niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na iluzoryczną kondycję rodziny współczesnej. Paradoksalny tryb jej aktualnego funkcjonowania osadzono w perspektywie symbolicznego przejścia do późnej nowoczesności, a kategorią rozsadzającą zwarty monolit kierowanych wobec niej roszczeń uczyniono tożsamość rodzaju. Jej ponowoczesna konceptualizacja okazała się narzędziem bardzo sprawnie demystyfikującym bezradność modernistycznych metanarracji, eksponujących bezużyteczność natury, nauki oraz całego kompleksu znaczeń przypisywanych rodzinie w procesie ustanawiania obowiązującej definicji płci. Całość zaprezentowanych rozważań znajduje się zatem w stanie dość osobliwego „zawieszenia” pomiędzy w dalszym ciągu aktywnym dyktatem tradycji a coraz trudniejszą do przewidzenia logiką dnia doczesnego.

Słowa kluczowe: pedagogika: nowoczesność – ponowoczesność, płeć, rodzina, tożsamość rodzaju, zmiana

Jednym z podstawowych wyznaczników polskiego światopoglądu jest legitymizowane ponadczasową tradycją przeświadczenie, zgodnie z którym rodzina stanowi najważniejszą komórkę tak osobniczego, jak i społecznego egzystowania człowieka. Niewielu, jak sądzę, znalazłoby się śmiałków, którzy to w sposób absolutnie jednoznaczny „odcieliby” aktualny kształt swojego jestestwa od rodzinnych korzeni. Ontologiczna nieporadność przychodzącego na świat dziecka zmusza reprezentantów najbliższego mu otoczenia do podejmowania stosownych działań, umożliwiających zachowanie nowo narodzonej istoty przy życiu (Harris, 1998). Generowana na ich podstawie więź bywa więc rozumiana jako swego rodzaju gwarancja psychiczno-fizycznego rozwoju jednostki, jej kulturowego „zakorzenienia”, a także świadomego uczestniczenia w ustalonych regułach społecznego życia.

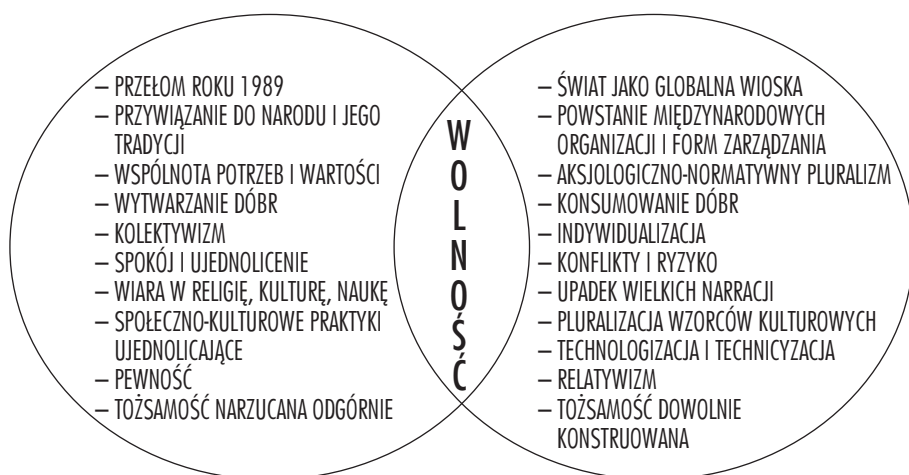
¹ Niniejszy artykuł stanowi efekt rozmyślań podejmowanych w ramach grantu promotorskiego (nr NN106 275039) zrealizowanego na temat *Konstruowanie wiedzy naukowej o fenomenie ludzkiej płci*. Jego nieznacznie zmodyfikowana wersja wygłoszona została na konferencji naukowej pt. *Kultura i media wobec rodziny i płci*, zorganizowanej przez Akademię Krakowską im. Frycza Modrzewskiego w Krakowie.

Występująca w społecznej świadomości wizja szczęśliwej, rodzinnej „przystani” znajduje więc swoje odzwierciedlenie w deklarowanych opiniach Polaków na temat wyznawanego systemu wartości. Jak bowiem wskazują źródła (CBOS, 2005; Kocik, 2006; Frąckowiak-Sochańska, 2009), osiągnięcie subiektywnie przeżywanego stanu „rodzinnego szczęścia” jest przez biorących udział w badaniu respondentów/respondentki o wiele bardziej cenione aniżeli możliwość zawodowej samorealizacji. Gdyby jednak sferę składanych deklaracji sprowadzić do poziomu namacalnej praktyki dnia codziennego, to idealistyczny obraz rodzinności rodaków przysnąłby niczym bańka mydlana. Górnolotne idee rozmywają swój kształt w obniżającej się liczbie formalnie zawieranych małżeństw, we wzrastających wskaźnikach udzielanych separacji i rozwodów, a także w jednym z najmniejszych spośród wszystkich krajów Unii Europejskiej przyroście naturalnym (Kobiety w Polsce, 2007; GUS, 2008; Sikorska, 2012). Coraz mniej przewidywalne formy rodzinnego egzystowania, w powiązaniu z możliwością (koniecznością?) zarobkowego wyjeżdżania małżonków/rodziców poza granice kraju, spowodowały paradoksalne w skutkach „odstrukturalizowanie dotychczasowej struktury rodziny”. Potrzebę wypracowania zgoła odmiennych od tradycyjnemu ujętych wizji macierzyństwa, rodzicielstwa, a nawet łączących dorosłych uczestników domowego ogniska relacji można więc potraktować jako swoisty znak czasu (Szlendak, 2000; Dudak, 2006; Bidzan, 2007; Paprzycka, 2008; Krawczak, 2009; Krzyżowski, 2009). Przytaczane przez media obrazy rodzinnej patologii, eksponowanie występującej w jej wnętrzu przemocy, a czasami wręcz drastycznego naruszania niezbywalnego prawa każdego człowieka do godnego życia, wciągają rodzinę w przytłaczające szpony dyskursu kryzysu, afirmującego nade wszystko stan występującej w jej ramach beznadziei (Sztompka, 2006).

Scharakteryzowana w powyższych rozważaniach dychotomia, zawężająca z całą pewnością percepcję rodziny do swego rodzaju skrajni, znajduje też swoje miejsce w pracach rodzimych familiologów, którzy to generując normatywne ujęcia znaczeń przypisywanych rodzinie, wyrażają jednocześnie obawę o jej przyszły kształt (Tyszka, 2001; 2003; Adamski, 2002; Slany, 2009). Niemożność jednoznacznego udzielenia satysfakcjonującej odpowiedzi na mnożące się pytania o status oraz funkcję współczesnej rodziny wpędza tę tematykę w wir nieustającej inspiracji, podyktowanej częstokroć próbą wyciszenia narastających w tym względzie wątpliwości. Według Ireneusza Krzemińskiego (2004, s. 21), potrzeba dyskursywizacji stanowi obyczajowy nieomal nakaz „omówienia z partnerami interakcji tego, co nas dziwi, niepokoi lub ciekawi, co porusza lub dzieli we wzajemnym obcowaniu”.

Niniejszy artykuł stanowi zatem próbę oswojenia trudnych do ogarnięcia zmian, pętających kondycję rodziny w coraz bardziej zawite dyskursy ponowoczesności. W tradycyjnym mniemaniu zwykło się sądzić, że omawiana grupa pierwotna wyróżnia się pewną szczególnie zdolnością do „tworzenia określonych zachowań, wzorów kulturowych, konfiguracji pewnych zbiorowych systemów przekonań, określonej moralności i tym podobnych bytów społecznych” (Szmatka, 1989, s. 54). Nie bezpodstawnie można więc było założyć, że zasadnicza jakość zarówno jednostkowego, jak i społeczno-kulturowego życia zależała w dużej mierze od efektywności generowanych w jej ramach przekazów. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż każda rodzina zakorzeniona jest w labilnych systemach społeczno-kulturowego funkcjonowania, a jako taka wykazuje tendencję do ustawicznej modyfikacji konstytutywnych dla niej elementów, stopniowe wyczerpywanie się niezachwianej

jak dotąd wiary w adekwatnie urabiającą moc jej oddziaływania należy rozpatrywać w kategoriach odpornego na zmianę reliktu przeszłości. Próby uchwycenia jej uniwersalnej istoty rozmywają swój sens w coraz bardziej zróżnicowanej praktyce dnia codziennego. Swego rodzaju przejście, od upiętych w konwencję zasad społecznego egzystowania do płynnych uwarunkowań postrzeczliwości, niebagatelnie sfałtgowano tradycyjnie utkany gorset aksjologiczno-normatywnych prawideł, wpędzając jednostkę w stan stymulowanej obawą wolności (Bauman, 2007; Jacyno, 2007; Rozner, 2009). Pomędzy ujednocającym oddziaływaniem paradygmatów kultury a jednostkowo przypisywanym prawem do autokreacji ukształtowała się sfera indywidualnie dokonywanych wyborów, umożliwiających mniej lub bardziej dotkliwe naruszanie zastanego *status quo* (ryc. 1).



Ryc. 1. Globalno-lokalny kontekst współczesnego życia
 Źródło: opracowanie własne na podstawie Sztompka, 2006; Giddens, 2007

Trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, czy to nieudolne oddziaływania współczesnej rodziny doprowadzają do formowania jednostek zagubionych życiowo, czy też raczej fakt zakładania rodziny przez osoby mentalnie nieprzygotowane do odgrywania stosownych dla niej ról zasadniczo obniża jakość jej aktualnego funkcjonowania. Według Elizy Czerki (2007, s. 7), takie elementy współczesnego trybu życia, jak: przedłużanie edukacji, niewstępowanie w związki małżeńskie oraz opóźnianie decyzji o rodzicielstwie, najlepiej obrazują fakt ujmowania dorosłości w kategoriach wyboru, a nie naturalnej i wysoce pożądanego konieczności. Nie bez przyczyny więc „akademicka kariera” terminu „tożsamość” datuje swoje początki na ostatnią dekadę ubiegłego stulecia. Okres symbolicznego przejścia w problematyczną złożoność późnej nowoczesności niebagatelnie utrudnił możliwość wypracowania satysfakcjonujących odpowiedzi na pytania: „kim jestem” i „dokąd zmierzam”. Jak bowiem twierdzi Bogusław Śliwowski (2009, s. 48-49):

(...) człowiek wpisany w postmodernistyczne społeczeństwo, w pluralizm jego kultur, wartości, systemów orientacji i skutków organizacyjnych doświadcza z jednej strony prawa do różnorodnych zachowań, skłonności i identyfikacji, kieruje się odmiennymi interesami i wartościami, z drugiej zaś strony, wchodzi w konflikt z ową wielością i sprzecznymi kryteriami wobec jego poglądów czy stanowisk, uświadamiając sobie zarazem trud lub nawet brak konsensusu czy pojednania.

Paradoksalna kondycja wolności człowieka uzewnętrznia więc swoje zagubione oblicze w rzeczywistej praktyce dnia codziennego, co w sposób najbardziej zauważalny uwidacznia się w szokujących przemianach obyczajowości związanej z fenomenem ludzkiej płci. Oto bowiem przykładowy mąż i ojciec, ukrywający się pod fasadą demonstrowanej „normalności”, może ukazywać „kobiece” oblicze swej „męskiej natury”, wcielając się w postać podziwianej kobiety w trakcie perfekcyjnie wystylizowanego, wieczornego wystąpienia. Oto wyposażone w anatomiczne atrybuty kobiecości lub męskości ciało może stanowić prawdziwe więzienie dla nieidącej w parze z biologiczną matrycą psychologiczną identyfikacją płci (Klimczyk, 2008; Shilling, 2010). Oto wreszcie, separatystyczny radykalizm Doktryny Dwóch Sfer (Brannon, 2002) zasadniczo osłabia ostateczny ton swej patriarchalnej wymowy w ujednociających praktykach „doskonalenia” ludzkiego ciała (Karkowska, Skalski, 2010), a całość sygnalizowanych w tym miejscu przemian dokonuje się w aprobujących ramionach kultury współczesnej. Nieprawdopodobne znaczenie omawianych zjawisk uzewnętrznia swój kształt przy dodatkowym poczynieniu konstatacji, iż tożsamość rodzaju stanowiła jeden z najbardziej restrykcyjnie ukierunkowywanych obszarów ludzkiej osobowości, zamykający częstokroć możliwość jakiegokolwiek samorealizacji w ograniczonym zestawie uznawanych za pożądane cech. Nic więc dziwnego, że zasadnicze tąpnięcia ustalonego w tym względzie porządku rzeczy wpędzają jego depozytariuszy w osobliwy stan kulturowego zakłopotania, ukazującego swoje oblicze w notorycznie powracającym pytaniu: co to właściwie znaczy być kobietą i/lub mężczyzną we współczesnej Polsce?

Podczas gdy niebagatelna doniosłość sygnalizowanych powyżej wątpliwości przekłada się na każdą niemalże płaszczyznę ludzkiego życia, dynamicznie tempo występujących w jej ramach zmian bezlitośnie obnaża totalną bezsilność dotychczasowych metanarracji. Umykająca zasadom jakiegokolwiek kwalifikacji, coraz trudniejsza do ogarnięcia wieloaspektowość omawianego zjawiska niebagatelnie utrudnia możliwość jej intelektualnego „poukładania” nawet przez profesjonalnie przygotowanych do tego naukowców. Na podstawie prezentowanych wyników badań można na przykład założyć, że mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus, a dzieląca ich doświadczenia różnica stanowi efekt oddziaływania wyposażonego w płeć mózgu (Grey, 2010; Moir, Jessel, 2007). Równie zasadnie można jednak pomyśleć, że kobiecość oraz męskość to jedynie kulturowa farsa, zmieniająca swoją fasadę w zależności od kontekstu funkcjonowania ludzi, by w ostatecznym rozrachunku dojść jednak do wniosku, że przedstawiciele obu płci po prostu nie istnieją, a ich egzystencjalna manifestacja stanowi konsekwencję stylizowanego odgrywania znaczeń, wywodzących się z przesączonych relacją wiedzy/władzy stosunków płci (Spychalska-Stasiak, 2009, s. 44). Konieczność harmonijnego zintegrowania dyktatu biologii z psychologiczno-społecznym wymiarem ludzkiej płci stopniowo demistyfikuje podtrzymywaną jeszcze wiarę w urabiającą moc kultury. Niebagatelny pluralizm występujących w jej ramach kodów płci, w powiązaniu z nieustającą inflacją dyktowanych w tym względzie znaczeń, zmusza jej depozytariuszy do ustawicznego konstruowania

i rekonstruowania własnej tożsamości rodzaju, przybierającej tym samym postać zewnętrznej jedynie stylizacji, legitymizowanej tymczasowo wytwarzanymi regułami stanowienia o sobie samym (Gromkowska, 2002). Ontologicznie ukształtowana potrzeba osadzenia samego siebie w wybranej koncepcji rodzaju otwiera stosunkowo szerokie pole dla dyskursywnych nadużyć oraz medialnych manipulacji, rozciągających przed jednostką iluzoryczną możliwość „bycia każdym” człowiekiem. Hołdujące tej zasadzie praktyki mają więc ludzi nadmiernie otyłych przymusem szczupłości, wychudzonych – sylwetką kulturysty, łysiejących – bujną czupryną, starzejących się – przywracaniem wiecznie młodego wyglądu, znużonych – ekscytacją, biednych – bogactwem, samotnych – miłością aż po grób, zachowując jednocześnie głębokie przekonanie, iż to w dalszym ciągu jednostka, a nie pracujący nad jej „wytwarzaniem” sztab specjalistów pozostaje zasadniczym podmiotem swojego życia. Przemysłana logika medialnych przekazów bardzo trafnie wpisuje się w sferę najbardziej odczuwanych pragnień, paradoksalnie zabiegając jednak o to, aby żaden z jej wymiarów nigdy nie zaznał zaspokożenia. Człowiek pozbawiony medialnej uludy, niedążący do budowania „lepszego ja” wymyka się konieczności „konsumowania znaczeń”, a jako taki wpisuje się w rolę całkowicie bezużytecznego pionka na coraz mniej przewidywalnej planszy konsumpcjonistycznie podyktowanej gry. W tej sytuacji widać zatem wyraźnie, że choć możliwość konstruowania własnego „ja” odznacza się sposobnością wdrażania autorskich programów samorealizacji i samodoskonalenia, to jednak „dopóki te możliwości są postrzegane przede wszystkim jako rozszerzenie zasięgu nowoczesnych systemów kontroli na jaźń, dopóty pozostają pozbawione treści moralnej” (Giddens, 2010, s. 21).

Konieczność ukształtowania optymalnej dla jednostkowego rozwoju tożsamości rodzaju jawi się więc jako zadanie niezwykle skomplikowane i zasadniczo niepewne, co do ostatecznych efektów jego wykonania. Elementarnego oparcia nie oferują w tym względzie ani ujednociające paradygmaty kultury, ani eksplikacyjne zapędy nauki, ani tym bardziej niepodważalne, jak dotąd, dyskursy natury. Bycie kobietą i/lub mężczyzną coraz częściej podlega mechanizmom masowego konsumowania, rozmywającego „normalność” w rozciąganych mirażach samorealizacji bez granic. Jedynym sposobem racjonalnego ukierunkowywania społeczno-kulturowych wyznaczników własnej płci wydaje się konieczność sprawowania refleksyjnej kontroli nad trudnymi do okiełznania warunkami współczesnego życia. Z tego punktu widzenia tożsamość rodzaju stanowić powinna efekt naturalnego zakorzenienia człowieka w niepowtarzalną biografię jego życia. Zasadnicze mechanizmy późnej nowoczesności nie są w swej formie ani anty-, ani transmodernistyczne, ale stanowią „skumulowaną formę przejawiającego się w dzisiejszej rzeczywistości pluralizmu” (Śliwerski, 2009, s. 48), a taki stan rzeczy generuje sposobność do twórczego integrowania dyktatu tradycji z płynnymi uwarunkowaniami dnia dzisiejszego. Jednak spełnienie tak ustanowionego wymogu koresponduje z potrzebą ukształtowania pewnej podstawy. Za jej fundament należałoby, według Anthony’ego Giddensa (2010), uznać stan subiektywnie doświadczanego poczucia ontologicznego bezpieczeństwa, zamykającego wieloznaczność aktualnego kontekstu życia w oswojonych rytuałach codzienności. Jego osiągnięcie stanowi z kolei ważki punkt wyjścia dla umiejętnego, opartego na zaufaniu budowania relacji z drugim człowiekiem, a także twórczego podejścia do zastanego *status quo*.

Tak scharakteryzowana triada wywołuje z kolei mimowolne wręcz skojarzenia z bezpieczną przystanią sprawnie funkcjonującej rodziny, odznaczającej się od innych grup pierwotnych względną trwałością występujących w jej ramach więzi oraz pewną przewidywalnością łączących uczestników domowego ogniska relacji

(Szmátka, 1989). Problem jednak w tym, iż tak „naszczicowany obrazek” stanowi co najwyżej karykaturalne odbicie tradycyjnego wizerunku rodziny, przebijającego się do współczesnej rzeczywistości w wybranych jedynie aspektach. Niebagatelne przemiany współczesnej obyczajowości, głównie w zakresie szeroko rozumianej seksualności, zmodyfikowały jej aktualny kształt, czyniąc rodzinę tym samym jedną z najmniej przewidywalnych form społecznego życia.

Zasadnicze rozluźnienie niepodważalnych jak dotąd związków występujących pomiędzy rodziną a seksualnością stworzyło sposobność do coraz bardziej zróżnicowanych i zaskakujących w formie erotycznych eksploracji, wykluczających nade wszystko konieczność zaspokajania seksualnej potrzeby w przewidywalnych schematach małżeńskiego pożycia. Chęć obdarzania drugiego człowieka specyficznym kompleksem uczuć wchodzących w skład miłości erotycznej (Imieliński, 1984) ewoluowała w kierunku relacji białej, eksponującej seksualność odkrytą, dynamicznie zmienną, ale pozostającą kluczowym elementem integracji ciała i tożsamości ze społecznie generowanym systemem norm (Giddens, 2006). Tak zdiagnozowanym przemianom w sukurs bez wątpienia przychodzą najnowsze odkrycia z zakresu medycyny, które to za sprawą farmakologicznych nowinek odczarowały seks z przymusu prokreacji, spychając tym samym idee życiowej predestynacji w porównaniu z ideologią erotycznego hedonizmu. Posiadanie potomstwa coraz częściej stanowi więc przejaw świadomości podjętej i precyzyjnie zaplanowanej decyzji obojga partnerów, a nie naturalnego powołania każdej rodziny. Opóźnienie decyzji o urodzeniu dziecka, przy jednoczesnym wydłużaniu czasu poświęcanego na rozwój zawodowych kompetencji i umiejętności, wywołało z kolei niemałe perturbacje na współczesnym rynku pracy. Funkcjonowanie w warunkach społeczeństwa opartego na wiedzy zwolniło pracowników z konieczności wykazywania się fizyczną tężyzną mięśni, co w sposób znaczący umożliwiło kobietom pełną eksplorację zawodowych aspektów społecznego życia. Tradycyjnie postrzegana wymowa podzielonych ze względu na płeć obowiązków i ról musiała zatem osłabić swój radykalny ton w obliczu coraz bardziej zróżnicowanej praktyki dnia codziennego, wymykającej się *genderowym* podziałom w wielu możliwych aspektach (Fisher, 2003). Nie bez przyczyny w schematyczny rozkład domowego funkcjonowania wkrađa się idea partnerskiej współpracy, narzucająca większą elastyczność w sposobie wypełniania rodzinno-zawodowych zobowiązań.

I choć scharakteryzowany w powyższym akapicie stan rzeczy ma bez wątpienia swoje pozytywne przejawy, to jednak ostateczna wymowa zgromadzonych w niniejszym artykule wniosków nie zachęca, niestety, do optymistycznego zakończenia. Zarówno we współczesnej tożsamości rodzaju, jak i w rodzinie, niczym w soczewce, odbija się trudna do przewidzenia kondycja współczesnej kultury. Jej równoprawna złożoność nie wytycza już precyzyjnych granic ludzkiego egzystowania, a przybierająca na sile aprobaty dla coraz bardziej zaskakujących w formie tendencji samorealizacyjnych człowieka wpisuje się doskonale w kluczowe założenia wszechogarniającej idei indywidualizacji. Nic zatem dziwnego, że stan mentalnego wyobcowania z przewidywalnych schematów aktualnego funkcjonowania przekłada się zasadniczo na coraz silniej odczuwany stan egzystencjalnego niepokoju, ujawniającego swoje oblicze w zadziwiających manifestacjach współczesnych tożsamości rodzaju. I choć rodzina w dalszym ciągu kojarzy się jako swoistego rodzaju *panaceum* na tak zdiagnozowane trudności, to jednak trudno nie odnieść wrażenia, że jej kondycja również pozostawia wiele do życzenia. Aktualny kształt tej małej grupy społecznej podlega modyfikacjom tak bardzo dynamicznym

i nieprzewidywalnym co do ostatecznego efektu, że już właściwie trudno stwierdzić, w którym momencie przebiega granica oddzielająca rodzinę od pozostałych form społecznego egzystowania. Taki stan rzeczy przekłada się z kolei na zasadniczą jakość jej międzygeneracyjnego oddziaływania, które w dniu dzisiejszym coraz częściej podlega mechanizmom odwróconej socjalizacji, umożliwiająccej częściowe chociażby odnalezienie się dorosłych jej członków w trudnych do ogarnięcia warunkach współczesnego życia.

Bibliografia

- Adamski F. (2002). *Rodzina – wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bauman Z. (2007). *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*. Warszawa: Wyd. SIC!
- Bidzan M. (2007). *Nastoletnie matki. Psychologiczne aspekty ciąży, porodu i połogu*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Brannon L. (2002). *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni?* Gdańsk: GWP.
- CBOS (2005). *Wartości i normy w życiu Polaków, komunikat z badań*. Warszawa.
- Czerka E. (2007). *Rodzinne uwarunkowania odraczania dorosłości u młodych mężczyzn*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Dudak A. (2006). *Samotne ojcostwo*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Fisher H. (2003). *Pierwsza płeć. Jak wrodzone talenty kobiet zmieniają nasz świat*. Warszawa: Wyd. Jacek Santorski & Co.
- Frąckowiak-Sochańska M. (2009). *Preferencje ładów normatywnych w postawach kobiet wobec wartości w Polsce na przełomie XX i XXI wieku*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Giddens A. (2006). *Przemiany intymności. Seksualność we współczesnych społeczeństwach*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Giddens A. (2007). *Socjologia*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Giddens A. (2010). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Grey J. (2010). *Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus*. Poznań: Wyd. Zysk i S-ka.
- Gromkowska A. (2002). *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcja i reprezentacje*. Poznań: Wyd. Wolumin.
- Harris R. (1998). *Geny czy wychowanie*. Warszawa: Wyd. Jacek Santorski & Co.
- Imieliński K. (1984). *Seksuologia kulturowa*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Jacyno M. (2007). *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Karkowska M., Skalski T. (2010). *Kultura, socjalizacja, tożsamość*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Klimczyk W. (2008). *Erotyzm ponowoczesny*. Kraków: Wyd. Universitas.
- Kobiety w Polsce. Raport* (2007). Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Kocik L. (2006). *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*. Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Krawczak E. (2009). *Wobec fenomenu bezżenności. Alternatywny styl życia czy erozja małżeństwa? W: A. Maksymowicz (red.), Moralne dylematy Polaków w ponowoczesności*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Krzemiński I. (red.) (2004). *Socjologia a przemiany współczesnego świata*. Warszawa: Wyd. Naukowe „Scholar”.
- Krzyżowski Ł. (2009). *Matka Polka – Matka Migrantka. Rodzina i macierzyństwo w globie globalnej mobilności*. W: A. Maksymowicz (red.), *Moralne dylematy Polaków w ponowoczesności*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.

- Mały Rocznik Statystyczny* (2008). Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Moir A., Jessel D. (2007). *Płeć mózgu: o prawdziwej różnicy między mężczyzną i kobietą*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Paprzycka E. (2008). *Kobiety żyjące w pojedynkę. Między wyborem a przymusem*. Warszawa: Wyd. Akademickie „Żak”.
- Rozner A. (2009). Wolność indywidualna w kontekście ponowoczesnym – człowiek jako istota obdarzona zdolnością wyboru. W: H. Romanowska-Łakomy (red.), *Odrodzenie człowieczeństwa. Ludzkie transformacje*. Warszawa: Wyd. Psychologii i Kultury Eneteia
- Shilling Ch. (2010). *Socjologia ciała*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Sikorska M. (2012). Coraz mniej rodziny, coraz więcej jednostek, czyli o przemianach sfery życia rodzinnego w Polsce. W: A. Jasińska-Kania (red.), *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*. Warszawa: Wyd. Naukowe „Scholar”.
- Slany K. (2009). Globalne czynniki przemiany rodziny we współczesnym świecie. W: A. Maksymowicz (red.), *Moralne dylematy Polaków w ponowoczesności*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Spychalska-Stasiak J. (2009). Konstruowanie wiedzy naukowej o fenomenie ludzkiej płci. *Przegląd Pedagogiczny*, 2, 44-69.
- Szlendak T. (2000). Rodzina. W: *Encyklopedia socjologii*. T. III. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szmatka J. (1989). *Małe struktury społeczne. Wstęp do mikro socjologii strukturalnej*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Sztompka P. (2006). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wyd. Znak.
- Śliwowski B. (2009). *Współczesna myśl pedagogiczna. Znaczenia, klasyfikacje, badania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Tyszka Z. (2001). Człowiek i rodzina w XXI wieku. Czas nadziei czy cywilizacja udręki? *Roczniki Socjologii Rodziny. Studia socjologiczne oraz interdyscyplinarne*, nr XIII, red. Z. Tyszka. Poznań: Wyd. Naukowe UAM, s. 9-17.
- Tyszka Z. (2003). *Rodzina we współczesnym świecie*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.

Summary

Family and gender in a distorting mirror of gender identity

The main intention of this article is to draw attention to the illusory form of the modern family. Paradoxical mode of its current functioning, was placed in the perspective of symbolic transition to the late modernity and gender identity became the category separating the compact monolith of claims directed towards it. Its postmodern conceptualization has turned out to be a tool which very efficiently exposed the helplessness of modernistic metanarrative, exposing the uselessness of nature, science and the whole complex of meanings attributed to the family in the process of setting the current definition of sex. The whole discussion is therefore presented in peculiar “suspension” between the still active dictate of tradition and the logic of the contemporary day which is more and more difficult to predict.

Key words: pedagogy: modernity – postmodernity, sex/gender, family, gender identity, change